

Ks. Antoni Nadbrzeżny

Pojednanie jako misja Kościoła

Współczesna eklezjologia kontekstualna coraz lepiej dostrzega wpływ społecznych, politycznych i religijnych przemian na kształt misyjnej świadomości i praktyki Kościoła. W dobie szybko rozwijających się technologii informacyjnych żaden Kościół lokalny nie może uchylić się od odpowiedzialności za los innej wspólnoty eklezjalnej, tłumacząc się brakiem dostatecznej wiedzy na temat jej aktualnych potrzeb. Ukazywane w mediach zranione oblicze danego partykularnego Kościoła wydaje się wołać: „Nie możesz mnie zignorować!”. Jak słusznie zauważa Robert Schreiter, w dzisiejszym rozumieniu katolicyzmu Kościoła należy uwzględnić wymiar uniwersalnej solidarności i odpowiedzialności¹. Wierzyć w Kościół powszechny oznacza wierzyć w Kościół odpowiedzialny, solidarny i zaangażowany w naprawę świata, w którym zjawisko „zaćmienia Boga” łączy się często z fenomenem „zaćmienia człowieczeństwa”.

Biorąc pod uwagę bolesne doświadczenia XX wieku, których tragicznym symbolem pozostają Auschwitz i Kołyma, Jan Paweł II postanowił na nowo rozbudzić pragnienie aktywnego włączenia się w dzieło pokoju i pojednania. Analizując istotę zbawczego posłannictwa Kościoła, papież podkreślił, że pośród zmieniających się okoliczności ma on niezmienną misję „głosze-

¹ Por. R. Schreiter, *The New Catholicity. Theology Between the Global and the Local*, New York 2004, s. 128.

nia pojednania i trwania w świecie jako jego sakrament”². Posoborowa eklezjologia podejmuje więc próbę zrozumienia istoty i duchowości pojednania, identyfikacji jego namiastek i wypa-
czeń oraz budowania w świecie cywilizacji pokoju, przebaczenia i pojednanej różnorodności.

Znamiona „rozbitego świata”

Sformułowany u schyłku minionego tysiąclecia pogląd Francisza Fukuyamy mówiący o nadejściu etapu historii zrealizowanej (posthistorii)³ okazał się nieprawdziwy w zderzeniu z faktami mającymi miejsce w XXI wieku. Skrajnie optymistyczna wizja amerykańskiego filozofa zwiastująca kres konfliktów politycznych i spokojny rozwój liberalnej demokracji nie wytrzymała krytyki w świetle nieprzewidywalnych wydarzeń na początku trzeciego milenium, takich jak atak terrorystyczny na World Trade Center, powstanie „państwa islamskiego”, kryzys migracyjny w Europie, aneksja Półwyspu Krymskiego przez Rosję, obalenie świeckich reżimów w niektórych krajach muzułmańskich, wojna domowa w Syrii. Wspomniane przykłady wydają się raczej potwierdzać tezę Samuela Huntingtona o diametralnym zróżnicowaniu problemów, struktur i instytucji występujących w państwach zachodnich i w obszarze krajów reprezentujących inne cywilizacje⁴. Błędne traktowanie partykularnych zjawisk społecznych znamiennych dla Zachodu jako uniwersalnych uwidacznia się w zderzeniu cywilizacji, którego efektem bywa potężne zachwianie dotychczasowego porządku politycznego i religijnego. Towarzyszy temu eskalacja przemocy, powodująca zarówno śmierć wielu niewinnych ludzi, jak i głębokie zranienia fizyczne, psychiczne i duchowe.

² Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, Watykan 1984, nr 11.

³ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, Poznań 1996.

⁴ Zob. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2003.

Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek wskazali na liczne znamiona podzielonego świata. Do najbardziej bolesnych zjawisk generujących głębokie podziały między ludźmi należą: łamanie praw osoby ludzkiej, dyskryminacja rasowa, religijna i kulturowa, promowanie ateizmu praktycznego, przemoc i terroryzm, szybki wyścig zbrojeń, niesprawiedliwy podział dóbr cywilizacji i naturalnych zasobów świata, dyskryminacja w dostępie do wody oraz zanieczyszczenie środowiska naturalnego, pogłębiająca się przepaść między ludźmi bogatymi a biednymi⁵.

Wspomniane wyżej znaki podziału występujące w ludzkich społeczeństwach znajdują również bolesne odbicie we wspólnocie Kościoła, który stale pozostaje we wzajemnej relacji ze światem, będąc dla niego sakramentem zbawienia. Obok istniejących od wieków rozłamów wśród wspólnot chrześcijańskich pojawiają się współcześnie niepokojące napięcia i podziały spowodowane skrajną polaryzacją zarówno w obrębie teologii, jak i liturgii Kościoła. Prowadzi ona do niezdrowego zróżnicowania wspólnoty wierzących na zwalczające się eklezjalne frakcje, głęboko zideologizowane, a niekiedy wręcz upartyjnione. Nie sposób nie wspomnieć o haniebnych przypadkach molestowania seksualnego dzieci i młodzieży przez osoby duchowne, które wyrządzając wielką krzywdę ofiarom, doprowadziły również do głębokich podziałów we wspólnocie Kościoła⁶.

Do wewnętrznych przyczyn kościelnych podziałów zalicza się głównie teologiczną ignorancję, niezdrową rywalizację, brak myślenia uniwersalistycznego, absolutyzację rzeczywistości relatywnych, zanik postawy dialogicznej, błędy w formacji katechetycznej i w przygotowaniu do kapłaństwa. Z teologicznego punktu widzenia u podstaw wszystkich konfliktów, alienacji

⁵ Por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, nr 2; Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, Watykan 2009, nr 29, 49, 51; Franciszek, *Laudato si*, Watykan 2015, nr 31, 48.

⁶ Zob. *List pasterski papieża Benedykta XVI do katolików Irlandii*, Watykan 2010.

i rozłamów leży grzech człowieka. Stwierdzenie to wskazuje, że występujące w ludzkim świecie podziały nie są efektem anonimowych sił przyrody, przedmiotowych struktur społecznych lub bliżej niezidentyfikowanych czynników pozaludzkich, lecz stanowią one tragiczny skutek nadużycia wolności przez konkretne osoby ludzkie, które w akcie nieposłuszeństwa względem Bożych przykazań – tworząc rzeczywistość określaną mianem antykultury – stają się realnymi autorami zła zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i kolektywnym.

Tęsknota za pojednaniem

Tragiczne zjawisko „rozbitego świata” może rodzić w człowieku zasadniczo dwie postawy. Pierwsza z nich wyraża się w totalnym rozczarowaniu. Ma ono swoją kulminację w przekonaniu, że człowiek „wrzucony-w-swiat-przeciwieństw”⁷ nie posiada w sobie wystarczającej siły, aby dokonać scalenia zantagonizowanych elementów rzeczywistości, dryfujących w morzu niepewności, przypadku lub nieuniknionego przeznaczenia.

Druga postawa cechuje się niezgodą człowieka na jego doświadczenie, na zastaną fragmentaryzację, atomizację i alienację ludzkości, wobec których rodzi się stanowcze przekonanie, że tak być nie powinno⁸. O ile postawa rozczarowania przyjmuje postać nasyczonego pesymizmem poddania się strumieniowi przypadkowości, o tyle postawa niezgody na irytującą postać zdekomponowanego świata przybiera kształt czynnego oporu wobec wszelkich tendencji zmierzających do rozbijania ludzkiej jedności, generowania konfliktów oraz destabilizacji międzyosobowej współpracy.

⁷ Por. E. Schillebeeckx, *Mensen als verhaal van God*, Baarn 1989, s. 24.

⁸ Por. tenże, *Theologisch testament. Notarieel nog niet verleden*, Baarn 1994, s. 128.

Kościół, ożywiany Duchem Prawdy, odkrywa pośród skamienia zwątpienia i zniechęcenia bijące źródło nadziei. Wyraża się ona w subtelnej tęsknocie za autentycznym pojednaniem ludzkości dotkniętej dramatem podziałów i narażonej na rozpacz, będącą znakiem zarówno poczucia bezsilności, jak i utraty wiary w absolutną moc dobra. Niezależnie od osobistego stosunku do kwestii istnienia Boga wśród ludzi *bonae voluntatis* rodzi się pragnienie, aby „naprawić pęknięcia, zbliżnić rany i na wszystkich poziomach przywrócić zasadniczą jedność”⁹. W perspektywie wiary może ono zostać zinterpretowane jako uprzedzające działanie Ducha Świętego, kształtującego „nowych ludzi”, gotowych do podjęcia ryzyka wiary w zwycięstwo absolutnego Dobra nad czynnikami alienacji, zniewolenia i opresji. Ryzyka tego nie da się nigdy zniwelować poprzez przedstawienie rzekomych „dowodów” na istnienie Boga. W procesie zaangażowania w dzieło pojednania stopniowo przeistacza się ono w uzasadnioną nadzieję, że człowiek zakorzeniony w boskim gruncie Bytu może już w wymiarze doczesnym uczestniczyć w częściowym zwycięstwie nad podziałami spowodowanymi przez grzech. Jest ono antycypacją pełnego zbawczego zwycięstwa nad wszelką alienacją, które urzeczywistni się dopiero w wymiarze eschatologicznym.

Kościół jest wezwany, aby rozpoznawać „znaki czasu”, wśród których tęsknota za pojednaniem jawi się jako odpowiedź człowieka na Chrystusowy apel, aby wszyscy „stanowili jedno” (J 17,21). W swej misji podtrzymywania nadziei na pojednanie napotyka jednak dwa zasadnicze zagrożenia. Pierwszym jest sprowadzenie pojednania do poziomu utopii, której z założenia towarzyszy brak wiary w jej urzeczywistnienie¹⁰. Fałszywe przekonanie o nieosiągalności paraliżuje ludzkie działania zmierzające do jedności, a pojednanie zostaje wówczas zaliczone do zbioru nieusuwalnych złudzeń.

⁹ Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, nr 3.

¹⁰ Por. tamże.

Drugim zagrożeniem jest przyjmowanie postawy kwietystycznej. W imię błędnie rozumianej wiary w wyłącznie interwencjonistycznie pojmowaną wszechmoc Boga człowiek przetrzuca na Trójcę Świętą całkowitą odpowiedzialność za dzieło pojednania ludzkości. W tym sposobie myślenia dochodzi do głosu redukcjonistyczna koncepcja nadziei, która oczekuje wyłącznie na niezależny od ludzkiej aktywności cud. Chociaż tak pojmowana nadzieja wydaje się irracjonalna, to jednak, zwłaszcza w sytuacjach granicznych, pozwala do końca zachować człowieczeństwo. Integralnie rozumiana nadzieja nie może wykluczać istotnego związku oczekiwania na pojednanie z wytężonym wysiłkiem celowego działania ludzkiego. Z pewnością nie stoi ono w sprzeczności z możliwością przyjęcia przez człowieka łaski, która jest subtelna, kreatywna i przenikającą wszelką rzeczywistość zbawczą obecnością Trójjedynego Boga. Czynnikiem rozbijającym racjonalną nadzieję na osiągnięcie pojednania, które zawsze pozostaje boskim darem i ludzkim zadaniem, są – jak słusznie zauważa Barbara Skarga – pochłaniające współczesnego człowieka „mierność i marność codziennych dni, a wraz z nimi przyziemność i ubóstwo pragnień i myśli”¹¹.

Nawet pobieżny przegląd tragicznych wydarzeń XX i XXI wieku prowadzi do wniosku, że kwestia pojednania nie może stanowić czysto teoretycznego zagadnienia rozważanego w zaciszu naukowych gabinetów, w zupełnym oderwaniu od realnej historii ludzkiego cierpienia. Pod powierzchnią statystyk, historycznych opisów i naukowej analizy przyczyn konfliktów i wojen kryją się konkretne osoby, których życie zostało brutalnie przerwane lub głęboko okaleczone. Pozostają one często dotknięte długotrwałą traumą, samotne, niezdolne do funkcjonowania w zmienionych realiach, niegotowe jeszcze do przebaczenia. Naprzeciw nich stoją sprawcy, niekiedy bezkarni i cynicznie negujący wartość pojednania.

¹¹ B. Skarga, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków 2007, s. 179.

W samym sercu „rozbitego świata” Kościół odkrywa na nowo swoje powołanie, aby głosić nadzieję i praktycznie działać na rzecz pojednania. Wskazują na to słowa św. Pawła: „w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5,20). Podstawowym warunkiem realizacji kościelnej misji pojednania jest więc spotkanie z konkretnym człowiekiem, zarówno tym, który stał się tragiczną ofiarą przemocy, jak i tym, który w akcie zdrady człowieczeństwa okazał się sprawcą zła. Kluczowe jest tutaj słowo „spotkanie”, oznaczające coś więcej niż zwykłą percepcję drugiej osoby. Bez prawdziwego spotkania, rozumianego jako „osiągnięcie bezpośredniej naoczności tragiczności przenikającej wszystkie sposoby bycia Drugiego”¹², zaangażowanie Kościoła w dzieło pojednania pozostałoby wyłącznie na poziomie niewiarygodnej ideologii. W autentycznym spotkaniu wybrzmiewa tragizm ludzkiej egzystencji, w której współistnieją dobro i zło, wartość i antywartość. W nim dokonuje się ostateczny wybór za lub przeciw pojednaniu.

Namiastki pojednania

W obecnym procesie sekularyzacji następuje zanik poczucia podmiotowości oraz swoiste rozmycie w pojmowaniu prawdy i wartości¹³. Skrajną odpowiedzią na rozczarowania przyniesione przez wiek XX bywa „ideologiczna apoteoza niewiedzy i niepewności”¹⁴. Skutkiem takiego epistemologicznego podejścia jest dominująca w postmodernizmie niechęć do definiowania pojęć, klasyfikowania zjawisk oraz formułowania sensownych wypowiedzi na temat istniejącej rzeczywistości. Towarzyszy temu odrzucenie klasycznej koncepcji prawdy i prymat pragmatyki nad

¹² J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 512.

¹³ Por. J. Życiński, *Bóg postmodernistów*, Lublin 2001, s. 154.

¹⁴ Tamże, s. 20.

aksjologią. Pod wpływem wskazanych wyżej tendencji może pojawić się wadliwe rozumienie pojednania, błędnie utożsamiające go ze zwyczajowymi przeproszeniami za niewłaściwe zachowanie, stanowiącymi często bardziej usprawiedliwienie krzywdziciela niż prawdziwe uzdrowienie relacji. Zdaniem Roberta Schreitera do błędnych ujęć należy zaliczyć: pojednanie pozorne, pojednanie pasywne oraz pojednanie sterowane.

W przypadku pojednania pozornego dochodzi do lekceważenia całej historii cierpienia ludzkiego. Zło przemocy, wyzysku i marginalizacji doświadczone przez ofiary przestępstw zostaje zbanalizowane, pomniejszone lub wręcz zbagatelizowane. W tej formie pseudopojednania ofiary są poddawane presji szybkiego zapominania doznanych krzywd, wymazywania z pamięci bolesnych wspomnień i rezygnacji z poszukiwania prawdziwych przyczyn cierpienia. Przynaglanie pokrzywdzonych do bezwarunkowego aktu przebaczenia, rozmywanie odpowiedzialności za zło oraz tłumienie pamięci o bolesnych przeżyciach są brakiem poszanowania ludzkiej godności ofiar oraz niezrozumieniem skomplikowanego i długotrwałego procesu autentycznego pojednania. Wymuszanie na pokrzywdzonych aktu przebaczenia i gotowości do pojednania, przy jednoczesnym zwalnianiu sprawców z obowiązku wyrażenia żalu za popełnione zło, prośby o przebaczenie i gotowości do zadośćuczynienia za poniesione straty prowadzi tylko do pozornego pojednania, które mimo chwilowego pokoju nieustannie grozi załamaniem i wybuchem uśpionej wrogości. Dodatkową kwestią pozostaje zbadanie motywów propagatorów szybkiego pojednania, których działania nie zawsze służą prawdziwemu dobru stron, lecz bywają inspirowane doraźnym zyskiem ekonomicznym lub prestiżowym, a niekiedy stanowią nawet zuchwałą próbę ukrycia własnych win i zaniedbań wobec ofiar przemocy¹⁵.

¹⁵ Por. R. Schreiter, *Reconciliation. Mission and Ministry in a Changing Social Order*, New York 2005, s. 18-21.

Inną formą fałszywego pojednania jest próba przywrócenia pokoju między ofiarą i sprawcą przy zachowaniu dotychczasowego niesprawiedliwego stanu położenia osoby pokrzywdzonej. Działanie takie z góry prowadzi do niepowodzenia, ponieważ nie uwzględnia istotnego związku między pojednaniem i rzeczywistym uwolnieniem ofiary ze stanu opresji. Zamiar urzeczywistnienia pojednania bez wyzwolenia (pojednania pasywnego) stanowi przejaw błędnego myślenia, w którym zachodzi pomieszanie dwóch rzeczywistości i arbitralne zastąpienie wyzwolenia pojednaniem. Ten zabieg sprawia, że ofiara przemocy nadal tkwi w niesprawiedliwym systemie społecznym, politycznym lub religijnym, ciesząc się wyłącznie subiektywnym poczuciem pojednania z oprawcami. W źle pojętym miłosierdziu pozwalają oni ofierze doświadczyć „błogosławieństwa pokoju”, mogącego w każdej chwili przekształcić się w „piekło przemocy”. Podstawowym błędem koncepcji pojednania pasywnego jest wybór: pojednanie albo wyzwolenie¹⁶. Nie sposób przecież mówić o prawdziwym pojednaniu, gdy krzywdziciel nie dąży do pozytywnej zmiany egzystencjalnej sytuacji ofiary, przywrócenia jej godności, usunięcia czynników wyobcowania oraz stworzenia warunków do autentycznego rozwoju osoby ludzkiej w aspekcie fizycznym, psychicznym i duchowym. Propagowanie pojednania bez wyzwolenia stanowi swoiste „opium” dla udręczonego człowieka, które ma prowadzić do złagodzenia wszelkich rewolucyjnych odruchów buntu, oporu i protestu.

Wreszcie trzecim przykładem wypaczonej wizji pojednania pozostaje traktowanie go jako procesu sztucznie sterowanego. Główną wadą tej koncepcji jest utożsamienie pojednania z typową dla rozwiązywania sporów zbiorowych strategią mediacji. Naturalny ze swej istoty proces pojednania zostaje w tym przypadku zastąpiony sztucznymi technikami negocjacji, które w szybkim czasie mają doprowadzić do rozwiązania konflik-

¹⁶ Por. tamże, s. 23.

tu na mocy kompromisu wypracowanego w ramach rozmów. Dzięki zastosowaniu technik negocjacyjnych przez mediatora obie strony sporu mogą liczyć na przynajmniej częściowe spełnienie postulatów, przy jednoczesnej dobrowolnej rezygnacji z mniej istotnych żądań. Rozumienie pojednania jako procesu sterowanego w oparciu o czysto naturalną strategię komunikacji prowadzi do eliminacji wymiaru nadprzyrodzonego. Osłabia w wierzących zdolność do wsłuchiwania się w subtelne natchnienia Ducha Świętego, które przy współpracy z Bożą łaską mogą prowadzić do nieoczekiwanych pozytywnych owoców w dziele pojednania, wychodzących daleko poza czysto racjonalną sferę ludzkich kalkulacji¹⁷.

Integralne rozumienie pojednania

Chrześcijańska *teoria i praxis* pojednania nie są wyłącznie efektem współczesnego dyskursu naukowego poświęconego sposobom przewycięzania istniejących konfliktów społecznych, lecz wyrastają z pogłębionej refleksji nad objawionym Słowem Bożym zawartym w Biblii i jego wielowiekowym kościelnym przekazem wśród zmieniających się kontekstów społeczno-kulturowych. W tradycji chrześcijańskiej pojednanie uznawane jest za rzeczywistość złożoną, wielowymiarową i niemożliwą do wyrażenia wyłącznie za pomocą pojęć. Przypominał o tym Jan Paweł II, który w ewangelicznej przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11-32) dostrzega ponadczasowe orędzie o pojednaniu. Ojciec wychodzący naprzeciw marnotrawnego syna jest symbolem wszechobejmującej miłości Boga, który zawsze inicjuje prawdziwe pojednanie i pozostaje jego głównym autorem. Syn marnotrawny symbolizuje – w interpretacji papieża – każdego człowieka, który owładnięty pokusą odejścia od Boga

¹⁷ Por. tamże, s. 25-27.

próbuję prowadzić życie zupełnie niezależne, zamknięte w kręgu własnych egoistycznych potrzeb, ulegające mirażom rzekomo wyzwającego konsumpcjonizmu i aksjologicznego nihilizmu. W rezultacie popada w nieznośną samotność i w negatywnym doświadczeniu swej wielorakiej nędzy odczuwa pragnienie pojednania z ojcem i bratem. Również drugi starszy syn ma znaczenie uniwersalne. Symbolizuje wszystkich ludzi dotkniętych destrukcyjnym uczuciem egoizmu i zazdrości, którzy gniewem i agresją reagują na dar ojcowskiego pojednania. Ostatecznie obaj synowie potrzebują nawrócenia serca przez odkrycie na nowo daru boskiego miłosierdzia, aby mogło dojść do trwałego pojednania między podzielonymi ludźmi. Przypowieść o synu marnotrawnym obrazuje dotkniętą grzechem podziału historię ludzkości, która stopniowo staje się historią niewypowiedzianej miłości Boga Ojca, objawiającej się w sposób szczególny w dziele przebaczenia, pokoju i pojednania¹⁸. Łatwo zauważyć, że prawdy o pojednaniu, wyrażonej językiem ewangelicznej przypowieści, nie da się adekwatnie przedstawić za pomocą nawet najbardziej precyzyjnych formuł dogmatycznych. Jej podstawowym nośnikiem zawsze pozostanie symbol, metafora i świadectwo.

Rezygnując – z racji założeń przyjętych w niniejszym artykule – z egzegetycznych analiz poszczególnych fragmentów Pisma Świętego dotyczących pojednania, warto podkreślić, że tradycja chrześcijańska na podstawie listów św. Pawła pozwala wyodrębnić jego kilka istotnych aspektów.

W nauczaniu Apostoła Narodów na temat pojednania uwiadacza się prymat Boga przed ludzką aktywnością. Inicjatorem i głównym autorem pojednania jest boski Ojciec, który w śmierci Chrystusa dokonuje zarówno zburzenia muru wrogości między ludźmi, jak też wprowadzenia wszystkich grzeszników w stan przyjaźni z Bogiem i zjednoczenia między sobą (por. Ef 2,14-16). Idea „nowego człowieka”, doskonale pojednanego z Bogiem

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, nr 5-6.

i ludźmi, stanowi impuls dla wciąż jeszcze podzielonego świata, w którym między ofiarami i sprawcami wznosi się mur cynizmu, pogardy i żądzы odwetu. Skomplikowany i długotrwały proces pojednania rozpoczyna się w osobie ofiary, która świadoma wszystkich poniesionych krzywd otwiera się na pochodzący od Ducha Świętego dar męstwa. Nierozłącznie związane z doświadczeniem krzywdy uczucie złości i gniewu zostaje przez ofiarę włączone w uzdrawiającą moc Bożej łaski, która umożliwia człowiekowi pokrzywdzonemu wyzwolenie ze stanu opresji i zarazem doznanie głębokiego pokoju płynącego z przebaczenia okazanego sprawcy (por. Rz 5,8-9)¹⁹.

Analizując istotę pojednania, chrześcijanie nie mogą zapomnieć, że jest ono bardziej duchowością niż racjonalną strategią²⁰. Oznacza to w praktyce, że ludzkie wysiłki zmierzające do autentycznego pojednania wymagają afirmacji boskiego działania, które wyraża się w etycznych czynach ludzi dobrej woli. W świetle wiary chrześcijanie zaangażowani w dzieło pojednania respektują uniwersalną zbawczą wolę Boga i dostrzegają uprzedzające rekuncyliacyjne działanie Ducha Świętego w świecie. Zostają przez Niego zaproszeni do stania się współpracownikami bosko-ludzkiego dzieła pojednania. Pomijanie duchowego, transcendentnego i niewyraźnego w ludzkich kategoriach wymiaru pojednania łatwo doprowadziłoby do jego immanentyzacji, czyli sprowadzenia wyłącznie do poziomu racjonalnych, planowanych i czysto pragmatycznych działań człowieka.

Kolejnym istotnym aspektem pojednania jest jego wymiar kreatywny. Owocami pojednania nie są jedynie skrucha, przyznanie się do grzechu, wyrażenie żalu i zadośćuczynienie ze strony sprawców zła. Aspekty moralne, wśród których na szczególną uwagę zasługuje realna poprawa postępowania krzywdzicieli, nie powinny przesłaniać faktu, że autentyczne pojednanie prowadzi do „nowego stworzenia” (*creatio nova*). Błędem byłoby pojmo-

¹⁹ Por. R. Schreiter, *Reconciliation*, dz. cyt., s. 43-44.

²⁰ Por. tamże, s. 60.

wanie pojednania jako powrotu do przeszłości lub przywrócenia świata, który w jakimś stopniu został utracony na skutek doznanej krzywdy. Prawdziwe pojednanie jest raczej przejściem ofiar i sprawców do nowej egzystencji, będącej skutkiem bytowej partycypacji w osobie Chrystusa. Jest ono doświadczeniem przemieniającej mocy łaski Zbawiciela, która pomaga stworzyć nową sieć zdrowych relacji międzyludzkich w zmienionej już sytuacji egzystencjalnej. W dziele pojednania dokonuje się ponowne odkrywanie wartości i znaczenia człowieczeństwa oraz trudny proces jego uzdrawiania i odbudowania zarówno przez ofiary, jak i sprawców²¹. Nie należy zapominać, że integralnie rozumiane pojednanie obejmuje wszechstronne uzdrowienie zranionego człowieczeństwa, tworzenie sprawiedliwych struktur społecznych i budowanie właściwych relacji również ze światem przyrody²².

W teologicznej refleksji nad istotą pojednania nie można zapomnieć o jego najgłębszym źródle, jakim jest pascha Chrystusa²³. Jawi się ona w wierze Kościoła jako rzeczywistość paradoksalna. Tragiczna śmierć niewinnego Syna Człowieczego na krzyżu staje się sposobem pokonania lęku, rozpacz, zwątpienia. Śmierć Zbawiciela okazuje się orężem zwycięstwa nad zniewalającą alienacją. Ciało, krew i krzyż należą do symboli najbardziej przemawiających do ludzkiej świadomości. Poddane torturom ciało Chrystusa symbolizuje uszkodzone, zdeformowane i zbezczeszczone ciała niezliczonej liczby ofiar przemocy w całej historii cierpienia. Krew Zbawiciela przywołuje w swej symbolicznej wymowie życie i śmierć pokrzywdzonych, całołpalny dar z samych siebie złożony na ołtarzu prawdy, wierności i obrony niezbywalnej godności człowieka. Wreszcie symbol krzyża radykalnie demaskuje kłamstwo oprawców, uwidacznia destrukcyjny realizm nienawiści i ukazuje solidarność Odkupiciela z każdą

²¹ Por. tamże, s. 60-61.

²² Por. E. Schillebeeckx, *Mensen als verhaal van God*, dz. cyt., s. 256-257.

²³ Por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, nr 7.

ofiara przemocy. Objawia przy tym bezgraniczną miłość Boga do człowieka, posłuszeństwo Zbawiciela aż do śmierci oraz Jego ufność w ostateczne zwycięstwo dobra zapowiadanego w obietnicy zmartwychwstania. Wydarzenie umierania Chrystusa na krzyżu stanowi wielką katechezę skierowaną do świata, aby na drodze pojednania i przebaczenia nie dać się wciągnąć „w spiralę zemsty, eskalującej doznane krzywdy”²⁴.

Paschalne symbole pełnią niezastąpioną funkcję w procesie pojednania, wskazując na możliwość egzystencjalnej i duchowej przemiany zachodzącej w życiu ludzi uwikłanych w tragizm – wydawałoby się nieprzekraczalnej – faktyczności. Nie tylko nawiązują do bolesnych doświadczeń przemocy, odrzucenia, poniżenia i śmierci, lecz równocześnie budzą nadzieję na możliwość przynajmniej częściowego przezwyciężenia czynników wyobcowania i przejścia ze stanu zniewolenia do nowego życia w wolności. Siła ich wewnętrznego przekazu wyzwala w ludziach nieustanne pragnienie przekroczenia śmierci, wyrwania się spod uprzedmiotawiającej dominacji oprawców, pobudza do sprzeciwu wobec zła, przezwyciężenia wewnętrznej inercji i porzucenia postawy konformizmu.

Kościół jako promotor duchowości pojednania

Wspólnota Kościoła głęboko wierzy, że przebaczenie grzechów jest niezasłużonym Bożym darem, na który wystarczy otworzyć ludzkie serce w akcie wiary. Jednak pojednanie ujmowane jako międzyludzki proces społeczny stanowi zadanie niezwykle trudne i ryzykowne, wymaga bowiem odważnego „oczyszczenia pamięci”, które w rozumieniu Jana Pawła II nie polega na wyparciu do podświadomości traumatycznych wspomnień doty-

²⁴ T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2011, s. 177.

czących zadanych lub doznanych krzywd, lecz na wzięciu przez Kościół odpowiedzialności za ciężar grzechów swoich członków oraz podjęciu pokuty oczyszczającej z minionych błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Oczyszczenie pamięci Kościoła – indywidualnej i zbiorowej – nigdy nie może oznaczać prób usprawiedliwiania grzechów popełnionych przez chrześcijan w przeszłości, lecz wyraża się w sprawiedliwym, odważnym i pokornym uznaniu dawnych win i uwolnieniu sumienia od ich destrukcyjnego wpływu na teraźniejszość²⁵. Jeśli po dramatycznych przemianach społecznych nie dochodzi do publicznego dialogu na temat bolesnej przeszłości, to w konsekwencji zostaje utrwalony w społeczeństwie głęboki podział, który nie zniknie pod wpływem jedynie deklarowanego pojednania lub chwilowego zapomnienia. Jak słusznie zauważa Tomáš Halík, bez otwartego społecznego dialogu opartego na prawdzie „trwała fragmentaryzacja pamięci uniemożliwi prawdziwe uzdrowienie – scalenie społeczeństwa”²⁶.

W obliczu zbrodni popełnionych przez totalitarne reżimy wysiłki zmierzające do pokonania traumy przy zastosowaniu metod terapii psychologicznej nie przynoszą niekiedy spodziewanych efektów. Również ludzkie instytucje wymiaru sprawiedliwości okazują się bezsilne wobec niezwykle wyrafinowanych i zakamuflowanych konkretyzacji zła. W sytuacji bezradności, rozczarowania i moralnego zagubienia pozostaje jeszcze duchowe remedium przebaczenia i świadomego przekazania bolesnych nierozwikłanych spraw do transcendentnej instancji „sprawiedliwości i miłosierdzia”, która objawi swą uzdrawiającą moc w dniu sądu ostatecznego²⁷.

²⁵ Zob. *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości. Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej*, Watykan 2000; Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 8; Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, Watykan 1994, nr 33-36.

²⁶ T. Halík, *Cierpliwość wobec Boga*, dz. cyt., s. 175.

²⁷ Por. tamże.

W ujęciu chrześcijańskim pojednanie, będące wewnętrznym uzdrowieniem relacji między ofiarą i sprawcą, jest postrzegane bardziej jako odkrywanie daru przychodzącego od Boga niż konstruowanie nowych układów społecznych w ramach czysto ludzkiej aktywności. Zyskuje ono rangę rzeczywistości teandrycznej, dzięki czemu możemy mówić o specyficznej duchowości pojednania, która charakteryzuje się kilkoma istotnymi cechami. Zdaniem Schreitera ważną rolę odgrywa w niej postawa słuchania i oczekiwania²⁸. Ofiary przemocy pragną wyzwolić się ze sfery kłamliwej narracji rozwijanej przez krzywdzicieli. W tym celu potrzebują wielokrotnego wypowiadania swoich tragicznych historii, nierzadko w szczegółach i bardzo powoli. Możliwość medytowania nad swoim losem jest niezwykle ważna dla ofiary. W kulturze nieustannego pośpiechu rodzi się pokusa, aby wobec cierpiących osób okazać niecierpliwość, znudzenie i brak zainteresowania. Warto pamiętać, że osobista opowieść ofiary o swym tragicznym losie połączona z gotowością chrześcijan do cierpliwego jej słuchania może tworzyć domową liturgię. Krzyk cierpiącego człowieka, nawiązujący do pieśni *De profundis* (Ps 130), staje się wówczas modlitwą do Boga o ratunek, którego milczący słuchacz nie jest w stanie sam z siebie ofiarować.

W duchowości pojednania ważną rolę odgrywa umiejętność skupienia uwagi i okazywania współczucia. Na skutek doznawanej przemocy ofiary represji często tracą zdolność koncentracji. Jej odzyskanie wymaga stopniowego wyciszenia, uspokojenia umysłu i zogniskowania swego myślenia na Bogu, którego uzdrawiająca łaska prowadzi do odzyskania w człowieku harmonii naruszonej przez bolesne doświadczenia. Ze strony miłosiernych chrześcijan potrzebna jest gotowość do poświęcenia uwagi osobom dotkniętym skutkami przemocy oraz okazania im współczucia rozumianego jako cierpliwa solidarność z cierpiącymi w klimacie zaufania, braterstwa i poczucia bezpieczeństwa²⁹.

²⁸ Por. R. Schreiter, *Reconciliation*, dz. cyt., s. 71.

²⁹ Por. tamże, s. 72.

Kolejną charakterystyczną cechą duchowości pojednania jest respektowanie „sytuacji powygnaniowej”, w której znalazły się wyzwolone ofiary przemocy. Nowa sytuacja egzystencjalna osób pokrzywdzonych przypomina los Izraelitów powracających do Jerozolimy po niewoli babilońskiej. Będą oni musieli podjąć odpowiedzialny wysiłek odbudowania miasta z ruin, wprowadzenia sprawiedliwego prawa, uprzątnięcia gruzów, przywrócenia utraconego piękna i nawiązania na nowo relacji z Bogiem i z ludźmi. Biblijny opis powrotu uciemnionych Izraelitów do swojej ojczyzny, zawierający wiele sugestywnych symboli, budzi w ofiarach przemocy nadzieję na sensowne życie w warunkach wolności, pokoju i sprawiedliwości³⁰. Nowe życie nie jest im ofiarowane z zewnątrz, lecz urzeczywistnia się jako owoc połączenia ich wiary z cierpliwością, miłości z odpowiedzialnością i nadziei z zaangażowaniem. Boże błogosławieństwo towarzyszące „szukającym pomocy u Pana” umacnia wyzwolonych z niewoli przemocy i pogardy, pozwalając im w znoju odgruzowywania własnej egzystencji dostrzec dar łaski i doświadczyć radości pojednania (*gaudium reconciliationis*).

* * *

Duch Prawdy i Przebaczenia twórczo działa w procesie przecięcia konfliktów, rozłamów i napięć. Obdarza ludzi charyzmatem apostołstwa pojednania, pozwalając pokonać dominującą kulturę potępiania i wykluczania. Nie ma ono nic wspólnego z zacieraniem różnic między dobrem a złem oraz rozmywaniem odpowiedzialności w imię ideologii budowania przyszłości bez prawdy. Polega na spoglądaniu na świat oczyma Boga, który pragnie, „aby występny zawrócił ze swej drogi i żył” (Ez 33,11). Stanowi wyraz pokornej wiary w przemieniającą moc Bożej łaski, która dotyka serca oprawcy, pobudzając go do skruchy i nowego życia, do odrzucenia nihilistycznej „cywilizacji śmierci” na rzecz

³⁰ Por. tamże, s. 73.

respektowania aksjologii królestwa Bożego. W dziele pojednania Kościół nigdy nie jest skazany na samotność, gdyż „w domu Ojca [...] jest mieszkań wiele” (J 14,2). Zawsze znajdzie sprzymierzeńców, którzy wbrew „prorokom” nacjonalizmu, ksenofobii i rasizmu zdobędą się na odwagę budowania mostów między ludźmi różnych kultur i tradycji. W rozmaitych wspólnotach chrześcijańskich, w innych religiach, a nawet w konstruktywnym nurcie *ateizmu protestu* Duch Jedności kształtuje „piękne dusze” gotowe do zaangażowania na rzecz tworzenia pojednanej różnorodności w naszej epoce cynizmu i niepewności. Ignorowanie tej boskiej hojności byłoby tragicznym grzechem przeciwko Duchowi Świętemu.

La riconciliazione come missione della Chiesa

L'ecclesiologia contemporanea prende in considerazione sempre di più l'influsso dei fattori sociali e culturali sulla comprensione della missione della Chiesa. Nel mondo tormentato dai conflitti e dalle divisioni la Chiesa riscopre di nuovo la sua responsabilità per l'opera di riconciliazione. Quindi descrive non solo il carattere “del mondo spezzato”, ma cerca anche le cause reali di eventi e i modi di ricomporre l'unità perduta. La riconciliazione è una realtà multidimensionale e un processo complesso. Distinguere una vera riconciliazione da quella falsa, apparente e superficiale è un compito importante. Nel processo di riconciliazione non si può mai sottovalutare le sofferenze delle vittime, trascurare la verità sulle circostanze della violenza e costringere le vittime a perdonare in brevissimo tempo ai loro carnefici. Alla luce della fede cristiana la riconciliazione è più una spiritualità che una raffinata strategia. Come frutto della Passione di Cristo la riconciliazione è una paziente collaborazione fra l'uomo e Dio

per guarire l'umanità ferita delle vittime e ricostruire l'umanità distrutta degli aggressori. La credibilità della Chiesa si esprime nel fatto che contro un'indifferenza glaciale resta "un sacramento della riconciliazione".